OD ZABAWY I SŁUCHANIA - DO CZYTANIA

październik 2012 – czerwiec 2014

Fantastycznym Paniom Bibliotekarkom Marcie, Paulinie, Asi, Marcelinie i zawsze trzymającej rękę na pulsie Pani Magdalenie z Biblioteki Pana Kleksa w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie Wlkp.

w podziękowaniu za dwa lata wspólnej zabawy i nauki,
za czytanie, opowiadanie, malowanie, sklejanie, tańczenie, śpiewanie, pieczątkowanie i podjadanie słodyczy,
za przemiłą atmosferę i stosy wspaniałych książek odkrytych przy okazji

Piotruś, Jaś i Kasia Gucałło

Październik dwa tysiące dwanaście
Tutaj opowieść nasza się zacznie.

Pewnego razu wczesnej jesieni
Poszliśmy sobie przez SPAM* zwabieni
Do biblioteki, gdzie wśród książeczek
Będą zabawy – jak afisz rzecze.

W puściutkiej sali były trzy panie.
Piotruś niepewnie spoglądał na nie.
Obawy jednak szybko zniknęły
W chwili gdy się zajęcia zaczęły.

Na miejscu była też Kosia mała,
Która skakała wciąż i się śmiała,
A panie Marta, Asia z Pauliną
Sprawiły, że czas szybko popłynął.

Od tego dnia co tydzień we wtorek
Braliśmy z domu z książkami worek,
Do biblioteki szliśmy z ochotą
Bez względu na upał, mrozy, błoto.

Chociaż pustawo było na starcie,
Wnet się zaczęło wielkie natarcie.
Do „Pana Kleksa” tłumy ściągały,
Aż się kąt zabaw zrobił za mały.

Z Piotrusiem zaczął pojawiać się brat,
Jaś, co towarzyszyć mu wszędzie rad.
Z Kosią Rozalka i Hirek potem,
Wszystkich wyliczyć będzie kłopotem.

Zaszły też małe kadrowe zmiany.
Pani Paulina miała swe plany,
Więc pani Magda ją zastąpiła
I biblioteką całą rządziła.

A po wakacjach, dla nas twarz nowa,
Wróciła, żeby z dziećmi pracować.
To Marcelina, która za Martę
Na dywaniku przejęła wartę.

Cośmy robili, co tam się działo,
Ach, opowieści będzie za mało.
Jak wszystko w jednym wierszyku zmieścić
Gdy przez dwa lata zbierane treści?

Na każdy temat, co tydzień nowy
Z paniami bardzo mądre rozmowy,
Wiersze, obrazki oraz czytanki,
Opowiadania i zgadywanki.

Przyśpiewki, tańce i harce dzikie
Z „różyczką w wieńcu” i „balonikiem”
co zrobił trach i „stare niedźwiedzie”,
pociąg, co między regały jedzie.

Z tęczową chustą różne zabawy,
Tunel, który był zawsze ciekawy,
Z gazetą szaleństwa lub piłeczką,
Samemu, w parach albo w kółeczko.

Energię w ruchu malcy tracili
Żeby w skupieniu usiąść po chwili
Przy stoliku na tycich krzesełkach,
Gdzie prace ręczne i radość wielka.

Panie na głowach prawie stawały
By dzieci z chęcią popracowały.
A i dorośli, w duszach wciąż mali
Swoje talenty tu odkrywali.

Kleje, bibuły, kapsle, sznureczki,
Kartki, karteczki i buteleczki,
Pędzelki, palce, woda i farby,
Nożyczki, kredki i inne skarby.

A z tego zawsze cudów bez liku.
Krowa zrobiona raz z talerzyków,
Bociek z wacika, króliki z watek,
Kociaki z pluszu, misie ze szmatek.

Maski i czapki, głowa z balona,
I ozdobiona pięknie korona,
Motyl z bibuły, dla mamy kwiatek,
Laurka, żeby ucieszyć tatę.

Zwierzaki z różnych kształtów klejone
I kotyliony biało czerwone,
Pocztówki takie w sam raz na święta,
Zakładka, byś gdzie czytasz pamiętał.

Po ciężkiej pracy słodka nagroda.
Ale wciąż jeszcze wychodzić szkoda.
We wszystkie strony kręcą się dzieci,
Ktoś po pieczątkę do pani leci.

Serwis do kawy czeka różowy,
Klocki, z kartonu urząd pocztowy,
No i planszówki, i układanki.
Lubiły dzieci takie poranki.

…

Nadchodzi lato, a po nim jesień
Co wielkie zmiany dla nas przyniesie.
Już nas nie będzie tu na zajęciach,
Zabawach, czytankach ni na zdjęciach.

Cóż, w czerwcu dwa tysiące czternaście
Wspólną przygodę kończymy właśnie.
W sercach zostaną miłe wspomnienia.
Czas się pożegnać. Do zobaczenia.

Katarzyna Gucałło

zdjęcia: archiwum WiMBP w Gorzowie Wlkp.